

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwu-
razową dostawę do domu dopłaca się
60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie . .	7, 50	9, —
miesięcznie . .	2, 50	3, —

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Błogosław Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski” — Lwów,
plac Marjacki 1. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego
miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce
Nadesłane 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za
słowo. Najmniejsze ogłoszenie
30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i inne prywatne komunikaty po
Kronice za jeden wiersz petitowy
60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Ustąpienie ministra wojny.

(Telegramy „Dziennika Polskiego”).

Wiedeń 20 grudnia. (Tel. wł.). Cesarz przyjął dymisję ministra wojny gen. Krieghammera.

Wiedeń 20 grudnia. (Tel. wł.). Cesarz wystosował do ministra wojny gen. barona Krieghammera pismo odręczne, w którym przyjmuje jego dymisję ze stanowiska c. i k. ministra wojny, a za zasługi położone na tem stanowisku nadaje mu wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Drugim pismem odręcznym mianował cesarz ministrem wojny zastępcę szefa sztabu generalnego gen. Henryka Pitreicha.

Równocześnie z bar. Krieghammerem ustępuje z ministerstwa wojny zastępca jego szefa sekcji feldmarszałek porucznik Schönaich. Będzie on mianowany prawdopodobnie komendantem 9 korpusu w Josephstadtzie.

Budapeszt 20 grudnia. Prasa budapeszteńska zajmuje się żywo dymisją Krieghammera. *Pester Lloyd* pisze, że trudno w dymisji Krieghammera dopatrywać się motywów politycznych, o zmianie systemu nie ma mowy, nie zgadza się także z prawdą, jakoby Krieghammer z powodu przedłożeń wojskowych podał się do dymisji.

Rokowania czesko-niemieckie.

(Telegr. „Dziennika Polsk.”)

Praga 20 grudnia. *Politik* donosi, że rząd ma zamiar konferencje ugodowe czesko-niemieckie zwołać na 2 stycznia. Konferencja zajmie się wyłącznie uregulowaniem kwestji językowej w Czechach. Sprawa językowa na Morawach oddana zostanie morawskiemu komitetowi ugodowemu, który na nowo ma się ukonstytuować.

Wizyta hr. Lambsdorffa w Wiedniu.

(Telegramy „Dzien. Pol.”)

Wiedeń 20 grudnia. *W. Allg. Ztg.* donosi, że podczas konferencji w Wiedniu, które się odbędą między hr. Goluchowskim a rosyjskim ministrem spraw zagranicznych, hr. Lambsdorffem, omawianiem będzie nie tylko dalsze utrzymanie porozumienia, zawartego w r. 1897 między Austrią a Rosją, w kwestji bałkańskiej, ale także rozszerzenie tego porozumienia, tembardziej, że wrzenie w Macedonji wzbudza obawy zamęcenia stosunków na Bałkanach.

Z Wiednia pojedzie hr. Lambsdorff do Sofji i Belgradu. Wizyta w Belgradzie ma być rekompensatą za niezaprośzenie królowej Dragi do złożenia wizyty carstwu w Liwadii. Nowego zaproszenia atoli Lambsdorff z sobą nie przywiezie i zdaje się, iż zamiar wizyty królowej Dragi w Petersburgu został już stanowczo zaniechany.

Petersburg 20 grudnia. Omawiając bliską wizytę Lambsdorffa we Wiedniu, piszą *Birż. Wiedomosti*, że odwiedziny te mają znaczenie międzynarodowe, wobec którego ustępują na drugi plan wszystkie wydarzenia polityczne lat ostatnich. — Już teraz widać dobroczynne skutki niedawno ogłoszonej w *Prawitelstwo*. *Wiestniku* noty rosyjskiej, wynikłej ze wspólnego ducha dwu mocarstw, które od roku 1897 pracują nad utrzymaniem pokoju i ładu na półwyspie bałkańskim. Turecki projekt reform, który nikogo nie zadowolił, wywołał poważne przedstawienia ze strony ambasadorów w Stambule.

Nieudalę projekt turecki miał tylko na celu zyskanie na czasie, a jeszcze mniej zadowolił ludność chrześcijańską w Macedonji; wobec tego uia wiosnę wybuchłoby znowu groźne rozruchy, a dyplomatyczna akcja nie będzie w stanie wstrzymać ludności bułgarskiej od śmiałego kroku i niewątpliwie wtedy ogień ogarnąłby masy ludności.

Austro-Węgry i Rosja, które od 5 lat czuwają nad pokojem na Bałkanach, odnawiają swe porozumienie, a wynikiem tego muszą być zarządzenia, któreby wczas mogły zapobiedz wszelkim komplikacjom. Osobista wymiana zdań kierowników rosyjskiej i austro-węgierskiej polityki może prędzej, niż wszelkie międzynarodowe konferencje stworzyć to, co jest na razie koniecznem. Odwiedziny te także dają sposobność omówienia traktatów handlowych. Jeszcze nigdy odwiedziny rosyjskiego ministra we Wiedniu, nie dotyczyły tylu politycznych kwestyj.

Wiedeń 20 grudnia. *Polit. Correspondenz* donosi z Petersburga: Minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff zamierza opuścić 20 bm. Liwadię, celem wybrania się w podróż do Belgradu i Sofji. Z Sofji przybędzie 28 lub 29 bm. do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni.

Wypadki w Wenezueli.

(Tel. Dzien. Polsk.).

Caracas 20 grudnia. Posel Stanów Zjednoczonych Boven, otrzymał wczoraj po południu od prezydenta Castra pełnomocnictwo do zastępowania Wenezueli w zatargu i załatwienia kwestyj spornych z Niemcami, Anglią i Włochami. Boven oczekuje tylko odpowiedzi z Berlina, Rzymu i Londynu na propozycje Wenezueli. Jeżeli projekt Wenezueli będzie przyjęty, Boven uda się bezwzględnie do Waszyngtonu, gdzie będzie prowadził konferencje.

Ruch handlowy na wybrzeżach Wenezueli z powodu blokady wstrzymany. Pomimo krytycznego położenia, cudzoziemcy nie doznają w mieście żadnych trudności. Wszystkie sklepy otwarte.

Paryż 20 grudnia. *Matin* donosi z Caracas: Prezydent Castro zaprzecza rozpowszechnionym pogłoskom, jakoby rząd wenezuelski przyjął warunki Anglii i Niemiec.

Waszyngton 20 grudnia. Odmienne od rozpowszechnionej wczoraj pogłoski, że mocarstwa przyznały Francji pierwszeństwo dla jej pretensji wobec Wenezueli, słyhać obecnie, że przyznanie to nie jest bezwzględne, gdyż mocarstwa chcą wprawdzie zbadać pretensje francuskie.

Berlin 20 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* zamieszcza depeszę z Nowego Jorku z wiadomością, że tam z powodu sprawy wenezuelskiej panuje powszechne, wzburzenie a cała prasa czyni Niemcy odpowiedzialnymi za zawiązanie. Natomiast zachowanie się Anglii prasa amerykańska pochwała. Wspomniany dziennik bierze Niemcy w obronę przed atakami prasy amerykańskiej.

Londyn 20 grudnia. Anglja wysłała Stanom Zjednoczonym odpowiedź w sprawie ich inicjatywy, aby spór wenezuelski załatwić w drodze sądu rozjemczego. Treść odpowiedzi zmierza, jak się spodziewają, do zadowalającego wyniku i usunięcia trudności. Nie dowierza tu doniesieniu z Caracas, jakoby prezydent Castro dal posłowi amerykańskiemu Bovenowi pełnomocnictwo zastępowania Wenezueli.

Waszyngton 20 grudnia. Sekretarz stanu Hay, otrzymał już z Anglii, Niemiec i Włoch odpowiedź na projekt pokojowego roz-

strzygnięcia zatargu z Wenezuelą. Mocarstwa zgadzają się w zasadzie na myśl sądu rozjemczego.

La Guayra 20 grudnia. Biuro Reutera donosi, że niemiecki krążownik zajął znowu krążownik „Victoria” i uczynił go niezdolnym do użytku.

Waszyngton 20 grudnia. Biuro Reutera donosi: Włochy poleciły swemu zastępcy w Caracas wystosować do rządu wenezuelskiego notę z oświadczeniem, że pretensje Włoch, powstałe od początku rządów prezydenta Castra, muszą być traktowane równocześnie i w równym stopniu jak pretensje wszystkich innych państw. Nota Włoch ułożona jest w tonie uprzejmym ale stanowczym.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Uгода austro-węgierska.

Budapeszt 20 grudnia. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się tu rada gabinetowa, na której omawiano sprawozdanie, jakie p. Szell złożył ma cesarzowi podczas swego pobytu w Wiedniu. Ponieważ dzisiaj odbędzie się posiedzenie sejmiku, p. Szell wyjedzie do Wiednia dopiero dziś wieczorem. Podczas swego pobytu w Wiedniu będzie p. Szell konferował z drem Koerberem i hr. Goluchowskim w sprawie ukończenia rokowań ugodowych.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 20 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu rady generalnej Banku austro-węgierskiego podano do wiadomości, że według wyniku interesów za rok bieżący, dywidenda — jak się zdaje — wynosić będzie 56 koron.

25 te zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się 3 lutego 1903.

Z sejmiku węgierskiego.

Budapeszt 20 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku minister skarbu Lukacs przedłożył nowelę do ustawy o sprzedaży soli bydłowej. Nowela ta, podobnie jak ustawa przedłożona parlamentowi austriackiemu, obniża cenę soli bydłowej z 10 na 6 koron, za centnar metryczny.

W końcu normuje także puszczenie w obieg prasowanej soli kamiennnej i zawiera przepisy, zezwalające przemysłowi prywatnemu fabrykacji tych brykietów.

Trzęsienie ziemi.

Aszabat 20 grudnia. Naczelnik stacji kolejowej w Antiszan donosi: Trzęsienie ziemi zniszczyło wszystkie budynki na stacji i w mieście. Wodociągi zrujnowane. Inwentarz kolejowy zasypany gruntem. Personal bez środków utrzymania i bez dachu. Umieszczone go na razie w wagonach towarowych. Pomoc dla ludności jest konieczną. Wczoraj stwierdzono 510 ofiar. Trzęsienie ziemi trwa dalej.

Zaprzeczenie.

Rzym 20 grudnia. Agencja Stefaniego zaprzecza doniesieniu *Heralda* o zrzeczeniu się Don Carlosa praw na rzecz syna.

Dar carski.

Petersburg 20 grudnia. Car Mikołaj polecił, by na pamiątkę 25-tej rocznicy wojny rosyjsko-tureckiej, każdemu w czynnej służbie pozostającemu żołnierzowi z tej wojny, wypłacono po 100 rubli.

Zamiast orderu.

Stambuł 19 grudnia. Rumuński posel, który właśnie powrócił z urlopu, wręczył mini-

strowi spraw zagranicznych z okazji zawartego niedawno traktatu handlowego, portret króla Karola.

Falszywa pogłoska.

Lizbona 20 grudnia. Doniesienie o aresztowaniu znanego ze sprawy Humbertów Daurignaca, w miejscowości Funchal, na wyspie Madeirze, jest nieprawdziwe.

U trumny ojca.

Wiedeń 20 grudnia. (Tel. własny.) W. Allg. Ztg. donosi, iż król Aleksander serbski z królową Dragą przybędzie dnia 29 b. m. do Kruszedolu, aby pomodlić się u trumny ojca swego sp. króla Milana. Uroczystego przyjęcia króla na granicy i w Kruszedolu nie będzie, przybędzie tam tylko jeden z arcyksiążąt, aby powitać króla imieniem cesarza Austrii.

KRONIKA.

Dziękuję lwowski

Sobota 20 grudnia.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 7½ — 8½ wieczorem, J. Tenner: „O sztuce czytania: O wyrażach rdzennych“. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7½ — 8½ wieczorem, doc. uniw. dr. A. Winiarz: „Ustrój społeczny i polityczny Polski: Reformy sejmu czteroletniego i Konstytucja Trzeciego maja 1791“.

Wystawa gwiazdkowa, wytworów przemysłu krajowego (pasek Mikolasza) od godziny 9 rano do wieczora.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert filharmoniczny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr miejski: „Słodka dziewczyna“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Sobota (20): Teofila męcz. — Bogumila. — (7): Amwrozya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 55, zachód o godzinie 4 minut 1.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciężota — 1° R. Pochmurno.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów rachunkowych: Aleksandra Wojnowskiego, Włodzimierza Starzeckiego, Józefa Piotrowskiego, oficjalami rachunkowymi, a praktykantów rachunkowych Jana Trzasky'ego, Włodzimierza Olejnika, Karola Ordynskiego i Włodzimierza Galińskiego, asystentami rachunkowymi dla służby przy departamencie rachunkowym gal. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Odnaczenie. Cesarz nadał rusznikarzowi I kl. Karolowi Stachowi, w 17 pp. obr. kraj w Rzeszowie, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Owacja dla p. Kraińskiego. Z powodu powołania do izby panów prezesa galic. Tow. kred. ziemskiego, dra Władysława Kraińskiego, urządzili mu urzędnicy tej instytucji wczoraj w południe serdeczną owację.

Zbrali się u niego w biurze, a imieniem ich przemówił naczelnik biura p. E. Piński. Do głębi wzruszony p. Kraiński serdecznie podziękował za owację.

Popis i drzewko w ochronkach miejskich w poniedziałek dnia 22 b. m. odbędzie się w miejskich ochronkach chrześcijańskich popis działowy, połączony z rozdaniem darów i kolendą przy choince. W tem święcie najuboższych dzieci weźmie udział protektor ochronek, namiestnik hr. Piniński, pani marszałkowa hr. Potocka, prezydentostwo Malachowscy i inni dostojni opiekunowie ochronek. Powozami udadzą się wszyscy goście i wydział Towarzystwa ochronek o godzinie 10 rano do ochronki na ulicy Zamarstynowskiej, następnie na ulicę Gródecką, potem na ulicę Staszica, a w końcu na ulicę Ochronek. Prezydent miasta zaprosił członków wydziału Towarzystwa ochronek, by przybyli w komplecie na tę uroczystość.

Konkurs na lekarza kolejowego. Kolej państwowa ogłasza konkurs w sprawie obsadzenia posady lekarza kolejowego w Ławocznem. Termin zgłaszania się do 15 stycznia 1903.

Wieczorek Mickiewiczowski odbył się onegdaj w zakładzie naukowym p. Amalji D'Endel. Szereg udatnych produkcji rozpoczął chór panienek pieśnią „Boże coś Polskę“, następnie szły na przemian deklamacje, śpiewy choralne i gra na fortepianie, wszystko wykonane ze zrozumieniem i zapałem. Starannie opracowany odczyt o Mickiewiczu,

dopełnił całości dość długiego programu, w którym serdeczne oklaski zbierały najmniejsze dzieciaki, za zbiorową, a ślicznie wypowiedzianą deklamacją „Po wrocie taty“.

Bunt „szupaśników“ w aresztach miejskich. Wczoraj przed wieczorem wybuchły w tutejszych aresztach miejskich groźne ekscesy. Przebywający tam mianowicie aresztanci, którzy po odbyciu kary więzienia mają być odszupasowani do miejsca przynależności, wszczęli nagle piekielny hałas, a dobijając się do drzwi kazien żądali wypuszczenia ich „na święta“ na wolność. Gdy służba tamtejsza, celem uśmierzania ekcesów, chciała wejść do jednej z kazien, w której znajdowało się 13 „szupaśników“, ci zatarasowali drzwi. Wezwano w oboc tego pomocy policji.

Wkrótce zjawili się też na miejscu starszy komisarz policyjny p. Kreiner, w asystencji stójkowych i po dłuższych pertraktacjach zdołał wreszcie uspokoić awanturniczych „szupaśników“. Powodem ekcesów miało być to, że pozostający w aresztach miejskich po odbyciu kary więzienia nałożonej na nich wyrokiem sądowym, nieraz całymi tygodniami czekają na wyszupasowanie, gdyż władze nie mogą zbadać ich przynależności.

Wyzysk robotników. W Turce koło Chyrową odbyło się 15 bm. zgromadzenie robotników, zajętych przy budowie kolei Sambor-Turka-Granica węgierska. Przewoźniczy p. Polniaszek. Na zgromadzeniu tem podnoszono nadużycia, popełniane na robotnikach przez prze siębiorców pod firmą: „Redlich, Berger et Ziębicki“ i „Weiner et Comp.“. Firma „Weiner et Comp.“ dotychczas nie postarała się wcale o szpital dla robotników, których nawet nie zgłasza do kasy chorych. Inżynier zaś u firmy „Redlich, Berger et Ziębicki“, niejaki Lump, Niemiec, powydalał za pracy wszystkich robotników, nieumiejących po niemiecku. Nowo przyjętym robotnikom każę podpisywać rewers, w którym robotnicy godzą się na to, iż każdej chwili mogą być wydalen, bez poprzedniego wypowiedzenia i bez podania powodów wydalenia. Robotników polskich zwykły inżynier Lump nazywać: „polnische Schweine“, „Luder“, „Hunde“ itp.

W sprawie tej uchwalono odpowiednie rezolucje, a między innymi, aby wezwać rząd, by na całej linii kolejowej rozwinął ścisłą kontrolę nad ekonomicznymi i sanitarnymi stosunkami i obecnym nadużyciom zapobiegł.

Z krakowskiego Towar. ubezpieczeń. Kraków. (Tel.). Dyrekcja Tow. wzaj. ubezpieczeń, dokonała wczoraj awansu urzędników. Awansowali do rangi IV: Włodzimierz Ritterschild w Krakowie, z tytułem naczelnika centralnego wydziału rachunkowego i Czesław Kamiński, kierownik sekcji II w Krakowie; do rangi V: Jan Ćwisiewicz, Teofil Broniowski i Adolf Nowak; do rangi VI: Jan Rydel, Jan Kuźmierz i Tadeusz Stasiński, wszyscy w Krakowie.

Do rangi VII: Zdzisław Ritterschild w Przemyśle, Julian Kodreński w Rzeszowie i Zygmunt Korzeniowski, w dziale życiowym w Krakowie; do rangi VIII: Józef Pochwański i dr. Bolesław br. Richthoffen w Krakowie i Marjan Dworski w Tarnopolu; do rangi IX: Bronisław Kuczyński w Czerniowcach, Stefan Mierczuk w Stanisławowie; do rangi X: Witold Heinz w Rzeszowie i Jerzy Niewiadomski w Przemyśle.

W etacie urzędników manipulacyjnych do rangi IX: Antoni Isakowicz w Tarnopolu; do rangi X: Leopold Bezucha w Przemyśle; do rangi XI: Arpad Gzerwiński w dziale życiowym w Krakowie.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał VI klasę rangi dyrektorowi szkół średnich, Edwardowi Charkiewiczowi, dyr. gimn. akad. we Lwowie; Michałowi Rembaczowi, dyr. szkoły realnej w Tarnopolu; Józefowi Skupniewiczowi, dyr. pols. gimn. w Kolomyi; radcy szkolnemu Tomaszowi Soltysikowi, dyr. III gimn. w Krakowie; drowi Franciszkowi Tomaszewskiemu, dyr. gimn. w Samborze; Józefowi Wójcikowi, dyr. gimn. w Jarosławiu.

Minister skarbu zamianował koncypistę prokuratorji skarbu we Lwowie dra Zbigniewa Smolkę, adjunktem.

Wypadek w szpitalu. Grae. (Tel. wł.) Volksblatt doniósł, iż w tutejszym szpitalu powszechnym jeden z internowanych w nim chorych, dostał nagle napadu szału, podczas którego porwał się z łóżka, wykradł się niespostrzeżenie na korytarz i ukrył w kominie. Nieobecności jego nie zauważono. Gdy rano napalono w piecach, chory spalił się w kominie na węgiel.

Doniesienie to wywołało w mieście wielkie wzburzenie, tymczasem sprawa cała przedstawia się

niewiele inaczej. W istocie chory ten w przystępie szału uciekł z łóżka i ukrył się w kominie. Dozorcy chorych spostrzegli atoli natychmiast jego nieobecność i rozpoczęła za nim poszukiwania. Znalaziono go w kominie, ale zupełnie prawie nieuszkodzonego. Sparzył się tylko bardzo lekko w ramię i nogę. Ułożono go do łóżka, gdzie wkrótce umarł, ale, jak lekarze skonstatowali, śmierć nastąpiła z powodu wady serca i zapalenia płuc. Zgon tego chorego, w połączeniu z jego ukryciem się w kominie i lekkim poparzeniem, dał powód do pogłoski o spaleniu się jego w kominie.

Ucieczka adwokata. Budapeszt. (Tel. wł.) Adwokat tutejszy, dr. Rudolf Antal, syn profesora uniwersytetu, który z powodu rozrządnego życia i utrzymywania kochanki, znajdował się w opłakanych stosunkach finansowych, umknął z Budapesztu wraz ze swą kochanką, potrafiwszy jeszcze w ostatniej chwili naciągnąć swych znajomych na 150.000 koron.

Telefon bez drutu. Pewien młody technik w Petersburgu, pracuje nad nowym wynalazkiem — telefonu bez drutu. Próby dotychczasowe wydały olśniewające rezultaty. Wynalazek przyniesie młodemu technikowi sławę wszechświatową.

Tajemnicza zbrodnia. Z Kremieńczuga donoszą do pism warszawskich: Miasto nasze wstrząśnięte zostało wieścią o straszliwej zbrodni, ofiarą której padła cała rodzina drobnego kupca komennego Arona Króla. Niewiadomi złościny, w niezrozumiałym celu, zamordowali: Arona Króla, starca, liczącego 63 lat wieku, jego 3-letnią żonę, siostrę żony, 18-letnią Krukinównę i 2 córki Króla: 11-letnią Sarę i 5-letnią Rachelę. Osobliwością tej zbrodni jest przede wszystkim ta okoliczność, że mordery nie posługiwali się żadnymi narzędziami i wszystkie ofiary były wprost zaduszone rękami. Zaznaczyć należy, że pierwsza żona Króla zginęła przed laty, również z ręki zbrodniarza, a sam Aron Król uratował się wówczas ucieczką, w utarczce jednak ze zbrodniarzami, postradał ucho. Na stole w pokoju, widniały resztki niedojedzonej wczorzy, zbrodnia zatem popełniona została prawdopodobnie niespodziewanie. Fantazja ludu tworzy o zbrodni tej rozmaite nieprawdopodobne przypuszczenia. Jako charakterystyczny szczegół zaznaczyć należy, że na drzwiach wchodowych do sklepu Króla, widniał od paru dni afisz z napisem: „Strasna zbrodnia“. Był to tytuł sztuki, której odegranie zapowiadało grono miejscowych miłośników sceny.

Syndykat poetów. W epoce związków i „trustów“ nawet poeci nie mogą oprzeć się ogólnemu prądowi i zawiązują syndykaty. W Rio de Janeiro „zrzęśli się“ wieszczowie, zobowiązując się nie ofiarować, ani jednego rymu na wydawnictwa i festyny dobroczynne i w ogóle „nie śpiewać darmo“ dla nikogo. Nawet pienia miłosne powinny przynosić tyle a tyle od wiersza. Wedle ustawy syndykatu, każdy, kto wydrukuje swój utwór bezpłatnie, zostaje wyłączony ze związku. Jeżeli taki duch panuje wśród wieszczów, niema obawy, żeby który z nich sprzeniewierzył się warunkom umowy.

Smutne stosunki we Włoszech. Na sześć posad woźnych (huissiers) w parlamencie włoskim, podało się 7000 kompetentów. W tej liczbie znajduje się 5 lekarzy, 2 adwokatów, 6 inżynierów, 1 profesor matematyki i t. d.

Oywilizatorowie. W ubiegły piątek — jak donoszą pisma poznańskie — upiło się kilku artystów miejskiego teatru w Katowicach tak, że przedstawienie musiano odwołać w ostatniej chwili. Artysty pobili się za kulisami i dla uśmierzania walki musiano zawołać policjantów, którzy dwóch uczestników walki zaprowadzili na policję.

Wystawa w St. Louis. Pod przewodnictwem fabrykanta Emanuela Proskowetza zawiązał się w Wiedniu komitet, który dla Austrii reprezentuje biuro zgłoszeń, dla chcących brać udział w wystawie światowej w St. Louis w Ameryce w roku 1904. Zgłoszenia wystawców należy przysyłać pod adresem: Franz Djörup w Wiedniu, IX., Thurm-gasse 19.

Z kraju.

Gródek. (Sprostowanie). Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu zamieszczonego w numerze Dziennika Polskiego z dnia 16 listopada 1902 artykułu, w którym — z powołaniem się na jedno z pism porannych — fałszywie i tendencyjnie opisano okoliczności, towarzyszące odkryciu malwersacji w kasie miejskiej w Gródku, proszę w imię prawdy i na podstawie § 19 ust. pras., o zamieszczenie w następnym piśmie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, iż krytycznej sąrody kasjer

miejski, p. Jakób Szturma, wyszedł na chwilę z urzędu, aby uczestniczyć w pogrzebie s. p. Fryderyka Zeisnera i w pośpiechu zostawił klucz od kasy w urzędzie, lecz prawdą jest, że p. Szturma dnia tego, po całonocnej libacji w cukierni, ani do urzędu rano nie przyszedł, ani w pogrzebie nie uczestniczył, lecz w czasie pogrzebu, o godzinie 11, przyszedł do urzędu i wtedy to, chcąc otworzyć kasę, przekonał się, że nie ma przy sobie klucza. Nie jest też prawdą, że p. Szturma w kilka godzin później postarał się o otwarcie kasy „innym sposobem“ i skonstatował brak 5000 koron, że burmistrz nie było w Gródku i że po powrocie tegoż do Gródka we czwartek, p. Szturma zażądał śledztwa sądowego, lecz prawdą jest, że burmistrz z Gródka w czasie tym wcale się nie wydalał, że brak klucza p. Szturma burmistrzowi dopiero we czwartek w południe oznajmił i to nie z własnej woli, lecz zmuszony okolicznością, że burmistrz, posiadający klucz od tresora, wezwał p. Szturmę do otwarcia kasy. Dopiero na polecenie burmistrza, który równocześnie zarządził szkonto, otworzono w piątek popołudniu kasę duplikatem, wziętym z wydziału rady powiatowej, przyczem stwierdzono omawiany brak.

Nie przesadzając wyników śledztwa co do osoby tego, który na biurku mem podrzucił banknoty i prawdziwości twierdzenia, jakoby p. Szturma w znalezionej przy mnie podartej 10 koronówce miał rozpoznać jako pochodzącą z zawartości kasy, sprostować jeszcze tylko wypada, że nieprawdą i tendencyjnym wymysłem jest twierdzenie, jakoby się dawniej miał dopuścić jakiejś malwersacji w Towarzystwie zaliczkowym w Dolinie, za co miałem utracić stanowisko tam zajmowane, natomiast prawdą jest, że posadę w Gródku otrzymałem w drodze konkursu, na podstawie wymaganej kwalifikacji i jak najlepszych poleceń i że w kasie oszczędności w Dolinie urzędowałem do ostatniej chwili, t. j. aż do nadania mi posady w Gródku.

Józef Engel,

kontrolor kasy miejskiej w Gródku.

O „sprostowaniu“ tem — o ile ono prostuje podane poprzednio fakta — czytelnicy sami sobie sąd wyrobią.

Proces o krzesła teatralne.

(Z izby sądowej).

Drugi i ostatni akt sporu gminy m. Lwowa z dyr. Hellerem o teatralne krzesła, rozegrał się wczoraj w sądzie powiatowym cywilnym przed radcą Mromlińskim. I znów znaleźli się w sali dyrektor Heller ze swym prawnym zastępcą drem Morgenrothem z jednej strony, a dr. Jordan jako zastępca gminy, z drugiej strony. Prócz tego, przybyli na rozprawę prezydent dr. Malachowski, starszy radca magistratu Strzelbicki, starszy inżynier magistratu p. Dziubaniuk i jako sądowy stolarski rzeczoznawca p. Cirin.

Rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem p. prezydenta Malachowskiego, jako świadka, na okoliczność, czy oddanie przez p. Hellera dyrekcji teatru i jego inwentarza artystom, za jego odbyło się wiedzą.

Prezydent Malachowski potwierdza, że istotnie w pierwszych dniach maja 1900 roku, w kilka dni po złożeniu dyrekcji teatru, zjawił się u niego dyr. Heller z deputacją aktorów i prosił go, by wystarał się o subwencję miejską dla aktorów, którzy teraz przez miesiące letnie, teatr na własne ryzyko będą prowadzić. Powiedział także wówczas Heller, że oddaje aktorom cały teatralny inwentarz. Świadek nie wiedział wówczas, że w inwentarzu tym znajdują się także rzeczy będące własnością gminy i Heller nie mu o tem nie mówił. Świadek był pewnym, że p. Heller oddaje aktorom tylko swój własny inwentarz.

Po przesłuchaniu prezydenta p. Malachowskiego, przesłuchiwał sąd obie strony sporne. Nasamprzód zeznawał p. Heller podając przeważnie te same szczegóły co na rozprawie pierwszej, o wiele tylko obszerniej i szczegółowiej. Zaznaczył przytem, że gmina nigdy mu żadnego inwentarza w faktyczne posiadanie nie oddawała, podpisanie zaś rzekomego inwentarza przez jego byłego spółnika Bandrowskiego, było tylko formalnością.

Za teatralny inwentarz zapłacił p. Szydłowskiemu 26 500 zł. i nie o tem nie wiedział, że w inwentarzu tym znajdują się magistrackie krzesła. Dowiedział się o tem później dopiero. Co do luster i wieszadeł, to w chwili objęcia

przezeń dyrekcji teatru, były one nie do użycia. Na restaurację sali teatralnej, a w tem zakupno nowych zwierciadeł i wieszadeł, wydał 17.000 zł. — Jeżeli zresztą prezydent p. Malachowski zgodził się na to, by inwentarz odebrał odeń aktorzy, on czuje się już wolnym od wszelkich zobowiązań.

P. Józef Dziubaniuk, starszy inżynier magistratu, tłumaczy sprawę ze stanowiska gminy. I tak, w roku 1892, odrestaurowała gmina salę teatru hr. Skarbka kosztem 14.000 zł. i sprawiono nowy inwentarz. Kupiono wtedy dla teatru u Fische 208 wyplatanych krzeseł po 2 zł. 40 ct., 52 wieszadeł po 1 zł. 60 ct., 48 luster średnio wielkich w średnio ozdobnych złożonych ramach po 4 zł. i 1 termometr średniej wielkości wypłacony prawdziwym żywym srebrem za 90 centów. Termometr służyć miał do badania temperatury na scenie. Ruchomości te, odebrał odeń ówczesny kierownik maszynierji teatralnej śp. Nustätter. Magistrat, oddał te przedmioty do używania ówczesnej dyrekcji, na jakich warunkach świadek nie wie, gdyż to nie do niego już należało, ale do biura administracyjnego.

P. Władysław Cirin majster stolarski i rzeczoznawca sądowy, oświadcza na odpowiednie pytanie sędziego, że lustra i ramy przetrwać mogą w teatrze więcej niż lat 10 w dobrym stanie. Tylko złoto na ramie czernieje. Wieszadła zużywają się prędzej, ale i te przy corocznem poddawaniu ich reperacji i odnawianiu przetrwają lat 10. Inaczej już z krzesłami. Takie krzesła, jakie opisał p. Dziubaniuk, przetrwają w teatrze 3 lub 4 lata najwyżej. Zwykle trzema wydusza się, wyrzywa i przednie nogi wylamują się. Krzesło takie jest i nadal do użycia jeśli brakujące lub zepsute części zastąpi się nowymi. Tego rodzaju stare a gruntownie odnowione krzesło, z nowymi przednimi nogami i nową plecionką, warte jest jeszcze 2 korony do 2 koron 40 hal.

Nastąpiły w końcu ostatnie przemówienia zastępców prawnych stron obu, obaj adwokaci wręczyli sędziemu swoje rachunki kosztów sporu i sędzia ogłosił wyrok, oddalający gminę miasta Lwowa z żądaniem zwrotu ruchomości względnie kwoty 400 koron od p. Hellera, a zasądzaający ją na zapłacenie p. Hellerowi kosztów procesowych w kwocie 52 kor. 40 hal. do dni 14 pod rygorem egzekucji.

W powodach podał sędzia między innemi i to, że rozprawa nie wykazała, jakoby gmina lwowska sporne przedmioty p. Hellerowi faktycznie w posiadanie oddała i nie zdołano stwierdzić, że w roku 1896, w chwili objęcia dyrekcji przez p. Hellera, przedmioty te w inwentarzu teatralnym istotnie się jeszcze znajdowały.

„Słodka dziewczyna“

(operetka w 3 aktach Al. Landesberga i Leona Steina — przekład Adolfa Kiczmara — muzyka Leona Leinhardta).

Bardzo demokratyczna operetka. Ani jednego króla, ani pół księcia, zaledwie jeden hrabia (prawdziwy) i jeden baron (fałszywy), zresztą same szansonistki, masażystki, *et tutti quanti*. W końcu zaś hrabia żeni się z szansonistką, a baron (wprawdzie fałszywy, ale zawsze baron) z masażystką, — czegoż więcej od operetki modern żądać?

A treść?

Wy chcecie treści? Ha, no! Hrabia Liebenburg (Lelewicz) chce swego synowca Jana (p. Czerwiński) ożenić ze swą kuzynką Lizetą (pni Okońska). Ba, kiedy Lizeta kocha innego, mianowicie Prospera, sekretarza hrabiego (p. Malawski), a Jan inną, szansonistkę Lolę Winter (pna Schupp). Po długich awanturach, podczas których Lola udaje baronową do spółki z malarzem Florjanem (p. Oroński), zakochanym znów w masażystce Kasi (pni Kliszewska), wszystko się wyjaśnia — Lola stosownie do słowa, danego przez hrabiego, zostaje hrabiną Liebenburg, ale junior, Kasia, panią Florjanową, Lizeta Prosperową — i wszyscy są prawdopodobnie zadowoleni.

Trudno do tego rodzaju eluknibracji (jak n. p. ta, której libretto zostało sporządzone przez dwóch urzędników kolejowych, oczywiście w godzinach urzędowych), przykładać jakąś artystyczną, krytyczną miarę, a i do muzyki

nie należy przystępować z Bachem, Albrechtsbergerem, Hanslickiem w rękę.

Ostatecznie też przyznać trzeba, że „Słodka dziewczyna“ jest może lepszą od innych wie-deńskich operetek, które nam ostatnie czasy przyniosły; jest w niej jakaś naiwność, naturalność, która uspasabia przychylnie.

Muzyka płynie swobodnie, choć oryginalnością nie grzeszy, a nie brak i numerów lepszych. Do takich przedewszystkiem zaliczam duet między hrabią a Kasią w akcie ostatnim, jakoteż kuplet Kasi w tym akcie — zresztą zaś i piosenka o słodkiej dziewczynie i mazurka w tercecie pierwszego aktu i tyroliena w drugim, nie są pozbawione wdzięku.

Wykonanie było niezłe Swoją drogą temu, kto by twierdził, że nasza operetka rozporządza dobrymi śpiewakami, należałoby zrobić tak, jak ciotka Kasi Weyhinger, gdy ta pierwszy raz spóźniła się do domu z *rendez-vous*... Na tym punkcie szwankuje ona bardzo. Ale niewiasty trzymają się jeszcze jako tako — o panach tego mimo najszczerzej chęci powiedzieć nie można. A przecież i w operetce trzeba śpiewać. Pam Ozoński głos swój zaniedbał, p. Czerwiński ma go dopiero w zawiązku — no, a kochany Lelewicz nie ma go całkiem. Ten ostatni przynajmniej nie zdaje się sam mieć pod tym względem żadnej iluzji. P. Malawski nie miał zaś w tej operetce nic do śpiewania, że jednak jest doskonałym komikiem, dowiódł, dając wyborną sylwetkę Prospera, którą przypomniał nam swoją ongi pyszną kreację w „Wesołych kumoszach“. Zbyt mało werwy było w grze p. Okońskiego, który „robił“ zapewne Wyspiańskiego — jak zawsze doskonałym, chociaż zanadto „tym-samym“ był p. Lelewicz.

Z pań na pierwszy plan wysunęła się pani Kliszewska, dzięki swej rutynie i temperamentowi. Panna Schuppówna wyglądała sztywnie — była w miarę zalotną i miłą — trochę jednak może zanadto bierną. Zdawało się nam (ale to może tylko się zdawało), że miała mniej humoru jak zwykle. Skromną rolę Lizety grała i śpiewała wdzięcznie pani Okońska.

Wystawa i reżyserja nie przedstawiają nic nadzwyczajnego. Chórom kompozytor wyznaczył bardzo małe zadanie, a orkiestra również nie miała żadnych nadzwyczajności do pokonania.

Nasz poczciwy dyrygent od marszów pogrzebowych p. Elszyk, okazywał więcej werwy jak zwykle, a przecież były chwile, gdzie wielki miałem gust wpaść do orkiestry, wyrwać mu batutę z ręki i wziąć tempo jak należy.

Bardzo przykre wrażenie sprawiała widoczne dwie główne partje na „jaskółce“, trzymające strony dwóch naszych primadon. Była to istna walka między Welfami a Gibelinami, na której cierpiała sztuka i publiczność.

E. Walter.

Dział ekonomiczny.

— Z kolei. Galicyjsko-węgierski ruch wspólny Z dniem 1 stycznia 1903 wchodzi w życie dodatek II do taryfy część II, zeszyt 4, z dnia 1 stycznia 1901.

— Brody 19 grudnia W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 10—12 wagonów dziennie.

W silnem usposobieniu nie zaszła zmiana.

Sprzedawano: hreczkę z bliższych okolic po 4'45 do 4'55 rs., z dalszych okolic zaś po 4'70 do 4'80 rs.; proso z dalszych okolic po 4'07½, do 4'30 rs., groch z bliższych okolic po 5'— do 6'50 rs.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3'— do 3'10 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3'35 do 3'50 rs.

Wszystko za 100 kg. transito à la rinfusa, stacja kolejowa Brody.

Siny mak (nasposobienie mdłe) po 46 do 48 k. (ocelony) za 100 kg. brutto za netto.

Wiedeń 19 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcja austr. Zakładu kredy. 669'25, Akcje węg. Zakł. kred. 706'50, Akcje Anglobanku 268'—, Akcje Unionbanku 531'—, Akcje Laenderbanku 384'—, Akcje Bankwraza 448'—, Akcje Bodeneredit 917'—, Akcja g. l. Banku hipotecznego 536'—, Akcje kolei państw. 678'—, Akcje kolei połudn. 63'50, Akcji tranzw. lit. a) —'—, lit. b) —'—, Akcje kolei Elbe-Hal. 451'50, Akcje kolei Północnej —'—, Akcje kolei

Czerniowieckiej 560.—, Akcje Alpiny 366 —
Akcje Rima Muranji 468.—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1440.—, Akcje fabryki bresz —.—, Akcje tureckie tytoniowe 331.— Oblig. węg. indemn. 98'10, Renta majowa 101'35 Austr. renta koron 100'40, Węgierska renta koron. 97'90 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96'15, 4 proc. listy Banku kraj. 97.—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101.—, 4 proc. listy Banku hipot. 95'75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100'15, 5 proc. listy Banku hipot. 110'55, 4 proc. Gal. oblig. propia. 99'40, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 97'75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94'87, Losy tureckie 111.—, Marki 117'05, Ruble 252'75

Wiedeń 19 grudnia Kurs giełdy

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 264.—; Austr. zakł. kr. z ob. pr. z r. 1889 3 proc. 264.—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —.—; Uregulow. Danaju z 1.701 100 zł. 5 proc. 283.—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254.—; Pożyczka serbska prem po 100 fr. 3 proc. 88'25; Tureckie obl. prem kolej. po 400 fr. 110'25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18'45; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 434.—; Clary 40 zł. m. k. 187.—; Pożyczka m. innsbruku 20 zł. 86.—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75.—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75.—; Ofen 40 zł. 180.—; Palfy 40 zł. m. k. 182.—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55'35; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26'75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70.—; Salma 40. zł. m. 240.—; Pożyczka saleburska 20 zł. 76.—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 255.—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429.—.

Wiedeń 19 grudnia (Giełda towarowa). Cukier surowy od k. 21'75 do —.—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27.— do 29.—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koros 36'20 do —.—. Tendencja bez zmiany.

Berlin 19 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211.—, Staatsbahny 145.—, Disconto Comandit 188'75, Berlińskie Tow. handl. 156'75, Laura 205'40, Bochumery 171'90, Kolej połud. wschodnio-pruska —.—, Ruble za gotówkę 216'20, Kolej warszaw. wied. —.—, Kolej morza Śródziemnego 87'50, Kolej Meridionalna 132'10, Losy tureckie 122.—, Renta włoska —.—, Harpener" kopalnie węgla 165'90, Kolej Marienburg-Mławka 71'25 Konsolidation 343'25, Lombardy 117'20, Kolej Henry —.—, Niemiecki bank narodowy 117.—, Kanada Profered 126'90; Akcje żeglugi hamburskiej 98'60; Warszawa krótka (Kurz Warschau) —.—.

Berlin 19 grudnia. Austrj. banknoty 85'40, spirytus —.—.

Paryż 19 grudnia. 3% renta 99'20; mąka —.—.

Frankfurt 19 grudnia. Austr. kred 211'30; Kolej państw. —.—; Laura —.—; Disconto 189'10; Alpiny —.—.

NEKROLOGIA.

Albina z Woycikiewiczów Czaudernowa

żona naczelnego buchaltera galic. kasy oszczędności po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19 grudnia 1902 przeżywszy lat 37.

W nieutulonym żalu pogrążony mąż i rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Zimorowicza 16 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 19 grudnia 1902.

„Concordia“ A. Kurkowski.

WINGENTY BIEŃKOWSKI

emerytowany dyrektor c. k. tabuli krajowej, ozdobiony złotym krzyżem zasługi

zmarł po krótkich cierpieniach, dnia 19 grudnia br. przeżywszy lat 80.

W głębokim smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 21 grudnia o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Czarnieckiego 1. 20 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 19 grudnia 1902.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Celina Biskupska

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 19-go grudnia b. r. w 57 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z krypty kościoła OO Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który w żalu pogrążeni siostra i brat krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 19 grudnia 1902.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Antonina Czerniecka

wdowa po c. k. nabożnicy podatkomym po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19 grudnia b. r. przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Torosiewiczza 16 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 19 grudnia 1902.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Drobiazgi Ogłoszenia

Rutynowana nanczycielka udziela lekcji fortepiano najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo

Kamienica w najzdrowszym położeniu, plac Jura, warunki bardzo korzystne, do sprz. dania lub zamiany na mniejszą realność. Bliższe „Eois“ Jagiellońska 4 914

Miód pszczołny (patokę) prawdziwy pod gwarancją wysyłam w 5 klg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobraniem pocztowym J. MENCZER, w Mikulińcach.

Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju, Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także i z gorzelniami, Realności we Lwowie i na prowincji poleca i zlecenia przyjmuje „LWOWSKA IZBA ZAŁATWIEN, plac Dąbrowskiego 1. 5 (w gmachu Towarzystwa Urzędników prywatnych). 760

Polój z całem utrzymaniem dla panów, w śródmieściu. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“ 918

Pomocnik biurowy rutynowany, z pięknym piśmem i dobrymi poleceniami potrzebny zaraz. Podania pod „binrowiec“ do Administracji „Dziennika Polskiego“ 909

Tuzia fotografii od 2 zkr. w Zakładzie L. Koehlera, artysty-malarza, ul. Fredry 1. 7. 668

„Niezapeminajka“ szczerze żałuję, że nie mogę przedstawić większej gospodarki. 910

335 Recept pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, likierów i t. d., autorki dzieła „Praktyczna kuchnia“ Róży Makarewiczowej, wydanie drugie. Do nabycia w księgarni Seyfartha, lub u autorki we Lwowie, plac Dąbrowskiego 1. 5. Cena dwie korony, z przesyłką 2½ kor. 804

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Boreński
Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i S.

Fejleton naukowy.

Świadek i prawda.

W monachijskim towarzystwie psychologicznym, prokurator państwa dr. Pamoitz wygłosił odczyt o psychologii świadków, przesyłanych podczas rozpraw karno-sądowych.

Najciekawsze ustępy tego odczytu podajemy w dosłownym przekładzie:

Każde zeznanie jest produktem spostrzegania i reprodukcji jego w pamięci. Jeżeli zeznanie jest fałszywe, to błąd leży albo w spostrzeganiu, albo w pamięci.

Oko nasze nie odbiera wszystkich wrażeń i nie spostrzega wszystkich, po sobie następujących momentów, ale obejmuje je zawsze jako sumę, jako pewną całość. Podczas zamordowania prezydenta Carnota, znajdowało się w jego powozie trzech innych panów, dwóch lokajów na koźle, a po obu stronach ekwipażu eskorta oficerów. Morderca wskoczył na stopień, podniósł ramię prezydenta Carnota w górę i ugodził go sztyltem w ten sposób, że ciosu nie widział nikt ani z siedzących w powozie, ani z jadących obok. O ciosie przekonano się dopiero, kiedy nieszczęsny prezydent padł bez przytomności na poduszki powozu.

Inną kwestję stanowi rozpoznanie osoby na odległość. Badania, przeprowadzone w tym względzie w instytucie psychologicznym w Sorbonie paryskiej i niezależne od nich poszukiwania prof. dra Vincenta wykazały, że przy jasnym świetle i dobrych oczach, można rozpoznać dobrego znajomego na 40 do 80 metrów, mniej znajomego na 25 do 30 metrów,

a nieznanego, którego się przedtem raz tylko, lub dwa razy widziało, co najwyżej na 15 kroków. Przy świetle księżycy w pierwszej kwadrze, można bardzo dobrze oczyma rozpoznać znajomą osobę z odległości 2 do 6-ciu metrów. Wyjątkowo z odległości 10 metrów. W pełni księżycy odległość ta powiększa się od 7 do 10 metrów, wyjątkowo do 15 metrów. Blask słońca nie tylko, że nie podnosi siły światła, ale przeważnie osłabia je. Przytem należy pamiętać, że większość ludzi nie ma dokładnego pojęcia o tem, jaką jest właściwie odległość n. p. 15 kroków, lub czas pięciu minut. Mimo to, takie właśnie szczegóły w zeznaniach świadków trafiają się najczęściej. Następujący wypadek ilustruje znakomicie stopień, do jakiego można dojść w kolizji z zasadniczymi prawami optyki: Pewnego ekonoma oskarżono o cięższą zbrodnię, popełnioną na własnej córce. Główny dowód stanowiło zeznanie świadka, który przez szparę zaglądał krytycznego wieczora do sztućnicy oświetlonej kuchni. Dwóch żandarmów zeznało pod przysięgą, że dokonali analogicznego doświadczenia i przekonali się, że przez ową szparę można w dzień widzieć dokładnie znajdującą się wewnątrz osobę. Kiedy jednak na wniosek prelegenta, ówczesnego prokuratora, doświadczenie ponowiono wieczorem przy świetle zwyczajnej lampy, okazało się, że przez ową szparę niczego nie można było widzieć. Oskarżonego, naturalnie, uwolniono. A później przekonano się, że świadek zeznał dla niego niekorzystnie, poprostu z zazdrości.

Podobnie ma się rzecz ze złudzeniami słuchowymi. Jest faktem, że ludzie ciężko ranni, lub znajdujący się w niebezpieczeństwie życia, słyszą częstokroć głosy napastników, lub przy-

bywających na ratunek. Są to zwyczajne halucynacje. Także twierdzenie, że się kogoś poznało po głosie, polega częstokroć na złudzeniu.

O wiele ważniejsze są złudzenia dotykowe. Każdy, kto się naprzykładał pojedynkował, wie, że cięcia szablą wywierają wrażenia uderzenia laską lub trzcina. Zraniony nie wie nigdy, ani ile otrzymał cięć, ani w jakim porządku po sobie następowały.

Niesłychanie ważne są złudzenia fantazji. Profesor Wundt siedliska ich dopatruje się w przedrażnieniu systemu rdzeniowo-pacierzowego. Koppe opowiada, że ludzie uczeni miewali nieraz takie fantazje, które graniczyły z nienormalnością. I tak pewien ksiądz pracowany umysłowo, widywał zawsze głowę dziecka pochyloną nad książką, którą czytał. Kiedy wypoczął, widzenie zniknęło. Justus Mozer będąc zmęczonym, widywał kwiaty i arabeski. Wszyscy znają te złudzenia, które polegają na tem, że nam się zdaje, jakobyśmy już raz w życiu tę samą sytuację przeżyli. Są to mimowolne złudzenia umysłowe, spowodowane znudzeniem mózgu. Jednym z najciekawszych w tym względzie był wypadek, który się wydarzył przed dwoma laty pewnej damie podczas podróży z Frankfurtu nad Menem do Würzburga. Na jednej stacji wypadła ona z wagonu sypialnego w negliżu, opowiadając, że konduktor chciał ją zamordować. Zaprzysięgła swoje opowiadanie i dodała mnóstwo szczegółów. Konduktora pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Obrona jednak naprawdziła tyle okoliczności niewinnych, że biedaka uwolniono. Dopiero później przy specjalnem badaniu psychiatrycznem okazało się, że dama ta miała wówczas tylko halucynację. (Dokończenie nastąpi).